

# LAUREATKA NOBLA – MATKA TERESA Z KALKUTY

O. Kornelian Dende

26 sierpnia 2010 roku obchodzono 100-tną rocznicę urodzin błogosławionej Matki Teresy, „świętej biedaków”, która większość życia poświęciła mieszkańcom slumsów Kalkuty. Z tej okazji Ojciec Święty Benedykt XVI wydał przesłanie: „Ufam, że ten rok będzie dla Kościoła i świata okazją do okazania radosnej wdzięczności Bogu za nieoceniony dar, jaki Matka Teresa złożyła swoim życiem i jaki nadal uobecnia się w żarliwej i niestrudzonej pracy jej duchowych dzieci”. W 1979 roku Matka Teresa dostała Pokojową Nagrodę Nobla. O samej sobie mówiła: „Jestem z krwi Albanką, mam obywatelstwo Indii, z wyznania jestem katolicką zakonnicą, a jeśli chodzi o moje powołanie, to należę do świata”.

(...) Szwedzki chemik i przemysłowiec Alfred B. Nobel dokonał epokowego odkrycia. Wynałazł dynamit. Myślał, że się przysłuży ludzkości, że wynalazek zostanie obrócony dla jej dobra. Jakże się strasznie pomylił. Dynamitu użyto przede wszystkim do prowadzenia wojen, do zabijania, kaleczenia i ranienia ludzi, do niszczenia ich mienia i dorobku kulturalnego. Nobel żałował przez 30 lat, które mu zostały do końca życia, że opatentował swój wynalazek. Choć nieświadomie przyczynił się do zła, chciał jednak zmniejszyć jego skutki, dlatego swój znaczny majątek przeznaczył w testamencie na stworzenie funduszu, z którego dochody „mają być corocznie dzielone w formie pięciu nagród pomiędzy tych, którzy przysporzyli ludzkości najwięcej korzyści” swymi osiągnięciami w zakresie fizyki, chemii, fizjologii i medycyny, literatury oraz na polu zbliżania między narodami, rozbrojenia i krzewienia idei pokojowych.

(...) Komitet Nobla przyznał nagrodę pokoju katolickiej misjonarce Matce Teresie z Kalkuty za jej działalność ratowania ludzi od nędzy, śmierci i rozpacz, pozostających w zapomnieniu i poniżeniu.

Nie jest to pierwsza nagroda przyznana Matce Teresie. Została ona odznaczona również nagrodą pokojową imienia Jana XXIII, potem nagrodą imienia J. F. Kennedy’ego, dalej nagrodą imienia Nehru, przyznaną przez rząd Indii, a także nagrodą Templeton’a. Ta ostatnia została ustanowiona przez Amerykanina John Templeton’a i przyznawana jest za „rozwowszechnianie miłości Bożej wśród ludzi”.

Tej pięknej postaci – Matce Teresie – poświęcam dziś pogadankę, która tytułuje: „Laureatka Nobla – Matka Teresa z Kalkuty”.

## **Świat zwraca uwagę na Łazarzy XX wieku**

Dnia 2 października 1979 roku Papież Jan Paweł II w czasie homilii w Yankee Stadium zaapelował do wszystkich zamożnych narodów, żeby ratowały ludzi najuboższych, bezdomnych umierających z głodu, wygnanych z ojczyzny. Przypomniał, że to są nasi bracia i nasze siostry. „Nie możecie zadowolić się pozostawieniem im świątecznych okruchów. Musicie dzielić się tym, co posiadacie, a nie oddawać tylko tego, co wam zbywa. Musicie traktować ich, jako gości przy waszym stole”.

W dalszym ciągu homilii Ojciec Święty przypomniał przypowieść Chrystusa o bogaczu i Łazarzu i postawił pytanie: „Czy bogacz został potępiony za to, iż był bogaczem?” I odpowiedział: „Nie! Został potępiony, ponieważ nie zwracał uwagi na drugiego człowieka, ponieważ nie interesował się Łazarzem, który leżał u progu jego drzwi, pragnąc nasycić się odpadkami ze stołu bogacza. Chrystus nigdy nie potępia posiadania dóbr materialnych. Wypowiada natomiast surowe słowa pod adresem tych, którzy używają dóbr materialnych w sposób egoistyczny, nie zwracając uwagi na potrzeby innych”.

Otóż osobą, która zwróciła wzrok na Łazarzy XX wieku była Matka Teresa. Pochodziła z Albanii, ale powołanie do pracy wśród biednych odkryła w Skopje, w Jugosławii, wkrótce po pierwszej wojnie światowej. Teresa uczęszczała tam do państwowej szkoły, lecz jednocześnie należała do Sodalicji Mariańskiej. W owym czasie jugosłowiańscy Jezuici objęli pracę w archidiecezji kalkuckiej w Indiach. Listy misjonarzy były regularnie czytane na spotkaniach Sodalicji. Młoda Agnieszka, bo takie imię nosiła od chrztu, była jedną spośród wielu solistek, które zgłosiły się same do Misji Bengalskiej. Wkrótce wstąpiła do irlandzkich Sióstr Loretanek, ponieważ one właśnie pracowały w archidiecezji kalkuckiej i otrzymała w zgromadzeniu imię zakonne Teresa.

## **Forma i zakres działalności Matki Teresy**

Właśnie w klasztorze kalkuckim w roku 1946 Siostra Teresa, za zgodą przełożonych i Papieża Piusa XII zdejmując habit loretanek i zakładając białe indyjskie sari z niebieską obwódką i krzyżem na ramieniu. Po odbyciu paromiesięcznego przeszkolenia pielęgniarskiego, rozpoczyna swą pracę w slumsach wśród najbiedniejszej ludności Kalkuty. Otacza opieką trędowatych, umieszcza ich w specjalnych osiedlach, gdzie mogą żyć i pracować z pożytkiem dla siebie i innych. Zbiera z ulicy umierające z głodu dzieci i opuszczonych dorosłych, aby mogli godnie, jak przystoi człowiekowi, umrzeć w zaciszu domowym. Z tej to właśnie pracy Matkę Teresę zna obecnie cały świat.

Jej całkowite poświęcenie wzbudziło nowe powołania. Zgłosiło się do niej z pomocą tak dużo dziewcząt bengalskich, że już w 1950 roku Matka Teresa założyła nową kongregację Misjonek Miłości w Kalkucie, skąd rozwinęły one swą działalność na terenie całych Indii. Zgromadzenie obsługuje tam obecnie 158 różnego rodzaju domów dla umierających nędzarzy, pozbawionych środków do życia ludzi starych, porzuconych niemowląt z nieślubnych matek. Ma też kliniki, prowadzi bezpłatne porady, udziela pomocy tysiącom pacjentów rocznie, rozdziela darmo każdego dnia tysiące posiłków głodnym. Zgromadzenie liczy obecnie 1800 sióstr zakonnych i 120 tysięcy współpracowników w całym świecie. Ich praca rozciąga się na Europę, Amerykę Południową, Australię i Afrykę. Zakłady w Afryce i w Azji obsługują 53 tysiące trędowatych.

## **Tajemnica Matki Teresy**

Jaka jest tajemnica powodzenia Matki Teresy? Jakimi pobudkami kieruje się w życiu i w działaniu?

Otóż Matka Teresa zastosowała dokładnie naukę Ewangelii do współczesnego życia. Gdy ludzie na widok nieprzytomnego, osłabionego, poranionego na ulicy człowieka uciekają, czym prędzej do wygodnego mieszkania, otrząsają się z nieprzyjemnego przeżycia mocną wódką z wodą sodową i krytykują fatalne warunki społeczne i gospodarcze, Matka Teresa pracuje na ulicach przetłoczonego miasta i w zakładach swoich jak ewangeliczny dobry samarytanin i roztacza opiekę nad nieszczęśliwymi. Oto cała różnica. Ona, zakonnicą, o drobnej raczej budowie, z kilkoma rupiami w kieszeni, bez szczególnych zdolności czy wyjątkowych talentów w sztuce przekonywania, nie szuka winowajców, nie dyskutuje, lecz pomaga. Popatrzcie na zdjęcia matki Teresy jak jej oczy pałają miłością chrześcijańską. Ta miłość wydobywa się z serca i rozlewa na całym obliczu.

Ona w każdym nędzarzu widzi Chrystusa. Każdego biedaka traktuje jakby to był Chrystus. Ona słyszy w płaczu każdego bezdomnego dziecka, nawet cichutkim kwileniu porzuconego niemowlęcia, płacz Dzieciątka Jezus z Betlejem. W kilku trędowatych rozpoznaje ręce, które niegdyś dotykały niewidzących oczu i sprawiały, że oczy te zaczynały widzieć, wyciągały się nad głowami szalonych i wprowadzały w nie ład, przywracały zdrowie chorym ciałom i moc sparaliżowanym kończynom.

## **Sama pomoc materialna nie wystarczy.**

Matka Teresa wdzięczna jest za wszelką pomoc państwową, za opiekę społeczną różnych instytucji, za pomoc ze strony dobroczyńców, którzy przysyłają jej ofiary. To wszystko jest potrzebne. Za sto dziewięćdziesiąt tysięcy dolarów, jakie otrzyma z instytucji Nobla chce wybudować nowe zakłady dla trędowatych. Tym jednak, czego biedni najczęściej potrzebują – lubi powtarzać Matka Teresa – bardziej niż pokarmu, ubrania, schronienia, choć rozpaczliwie potrzebują również i tych rzeczy, jest świadomość, że są chciani. Nędza sprawia, że czują się oni ludźmi wyrzuconymi poza nawias, że w oczach zdrowych, zamożnych, wykształconych, tych, którym dobrze się powodzi, są uważani za śmiecie, za gnój tego świata. I to ich najbardziej dręczy.

Matka Teresa przywraca im godność ludzką we własnych ich oczach. Świadczy czynem, że ma dla nich wszystkich miejsce w swym sercu. Są dla niej dziećmi Boga, za które umarł Chrystus, dziećmi zasługującymi na miłość wszystkich. Jeśli Bóg czuwa, by żadnemu z nich włos nie spadł z głowy, jeśli nikt nie został wykluczony ze zbawienia, jakie jest dziełem Ukrzyżowania, - kto się ośmieli pozbawić ich ziemskiego szczęścia i szacunku? Kto się ośmieli uznać to życie za coś niekoniecznego, z czym lepiej byłoby skończyć lub nigdy nie zaczynać?

Matka Teresa zaprowadza wśród ludzi jedyną prawdziwą równość, której nie zaprowadzą ani prawa, ani siła. Tę równość zaprowadza tylko miłość wywodząca się z miłości Bożej, tej miłości, która na podobieństwo deszczu z nieba pada w jednakowym stopniu na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, na bogatych i biednych.

## **Uznanie dla biednych**

Matka Teresa wracała do Kalkuty z chorą zakonnicą, gdy reporter doniósł jej o zdobyciu nagrody Nobla. Sześćdziesięciodziewięcioletnia misjonarka skupiła się na chwilę i rzekła: „Dzięki Bogu za ten dar dla biednych. Jest to dla nich publiczne uznanie. Niech Bóg błogosławi tych, którzy udzielają im tej nagrody. To jest najlepszy sposób zaprowadzenia pokoju i szczęścia w dzisiejszym świecie. Zapytana, co czuje po zdobyciu nagrody, odpowiedziała: „Osobiście czuję się jej niegodna”, ale nie jest to nagroda dla mnie, lecz dla biednych, uznanie świata dla najbiedniejszych z biednych. I to mnie bardzo cieszy. „Żądza chciwości jest największą przeszkodą do zaprowadzenia pokoju w dzisiejszym świecie – żądza władzy, pieniędzy i sławy”.

Chrystus kończąc opowieść o miłosiernym samarytaninie, który zaopiekował się poranionym przez zbójców, powiedział: „Idź, i ty czyn podobnie”. Te słowa odnoszą się do nas wszystkich. Biednych opuszczonych, nieszczęśliwych mamy w naszym własnym zasięgu, może w bliskim otoczeniu. Trzeba tylko wierzyć, że w każdym z nich kryje się Chrystus, według własnych jego słów: „Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie” (Mt 25, 35-36).